GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12. — **Ner 156.** — *Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.*

WTOREK DNIA 12 LIPCA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień godzina		Barometr na 0° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
	7	27 5, 293	+12. 6	+ 7,0	Połn: za słaby	pogoda z chmur:	
11.	12	,, 4, 943	+16 0	+ 9,0	połn: ws. słaby	Pochmurno	deszcz, grzmot.
	8	,, 4, 014	+16. 9	+ 8,0	połn: za. sredni	chmury	
	9	,, 4, 070	+11. 8	+ 8,4	,, słaby	pochmurno	deszcz.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Warszawa 8 *Lipca* — Wódz Naczelny, oceniaiąc poświęcenie się i waleczność obywateli z Podolskiego i Kijowskiego, którzy z orężem w ręku przedarli się do nas, przeznaczył dla nich 8 krzyżów złotych a 4 srebrnych. Obywatele ci oświadczyli, że ustalenie bytu oyczyzny może tylko ich usiłowania wynagrodzić, i że nic ieszcze takiego niezrobili, coby ich upoważniło, do przyięcia tak wielkiey nagrody: prosili więc iżby Wódz przeznaczył dla walecznych szeregowców z oddziału Podolskiego, 12 krzyżów; Wódz, oceniaiąc szlachetne pobudki téy skromności, przychylił się do takowego żądania. — Z tego powodu, ieden z dzienników leie łzy krokodyla, i płacze na to, że iedeu z officerów za pośrednictwem Kuryera Polskiego, użalał się niedawno na niesprawiedliwość dowódzców w przedstawieniu do nagród woyskowych; i mniema że takie doniesienia osłabiaią zaufanie do Wodza. Obawa mylna, zarzut płonny. Każdy wie, że Wódz na przedstawienie podrzędnych dowodzców rozdaie krzyże: nie ma więc nic złego, że z pism publicznych dowie się o niektórych nadużyciach, i zapobiegnie im trzymaiąc się pierwotnie zaprowadzonéy zasady, że tylko kolledzy wskazuią prawdziwie zasłużonych. Na téy drodze więcéy zyska Wódz ufności, aniżeli przez niedołężne milczenie, i systematyczne pochlebstwo.

Z doniesień pocztowych dowiaduiemy się że pod Zamość, nadciągnąć miało 2000 wyborney iazdy Podolanów i Ukraińców, którzy przez cząstkowe oddziały nieprzyiacielskie, szczęśliwie się przedarli.

Pod Solcem przeprawili się strzelcy Grotusa z pomocą ochotników z pospolitego ruszenia, i zabrali do niewoli 150 kozaków i dragonów, kilkunastu wprzód ubiwszy.

Przybył do Warszawy znakomity i maiętny obywatel Ukrainy, Alexander *Potocki* brat wiekopomnéy pamięci Włodzimierza *Potockiego*. Śmiało można powiedzieć, że iuż na całéy obszerności dawnéy Polski, nie masz iednéy rodziny, któraby przez którego z członków swoich, nie należała do wspólnéy sprawy, i

do wspólnych wysileń. Jest to zjawisko prawdziwie wielkie, nieznane w podobnych razach w żadnym narodzie.

Pospolite ruszenie, ogłoszone przez rząd; nadzwyczayne i silne uczyniło na ludu wrażenie. Każdy z naywiększą ochotą i z upragnieniem wygląda pierwszego hasła Wodza lub Rządu: wszędzie gotują broń, konie, żywność nawet. Uczciwe chłopki nasze, codzień pytaią się z niecierpliwością: "a kiedys tam puydziewa na Moskala.„ Pewni iesteśmy, że korzystaiąc z tego niewątpliwego i powszechnego zapału, można nader korzystnie użyć, powstaiących i zagrzanych miłością sprawy publiczney, mass.

Kapitan Ludwik *Stecki*, naczelnik powstania Wołyńskiego, formuie pułk Wołyński 1wszy *Wolnych kozaków* z upoważnienia Rządu i Naczelnego Wodza. Polki, wezwane są do szycia wedle wzoru chorągiewek, dla walecznych Wołynianów, Podolanów i Ukraińców.

Okazało się, że wjadomości o korpusie *Giełguda*, podane przez gazetę rządową pruską, z poczty onegdayszéy, były rzeczywiście baieczne i zmyślone. Nadeszły bowiem wprost od jenerała *Giełguda* wiadomości do dnia 29 czerwca. Jenerał ten był podówczas w Rosieniach; głowna siła iego stała obozem między rzekami Wilią i Świętą dla zasłonienia organizacyi nowych pułków; przedsiębrał on był rozpoznanie 2 pułkami jazdy aż pod same góry Ponarskie nad Wilnem, które mocno były ufortyfikowane przez Rossyan. Jenerał *Szymanowski* stał w Szawlach, wypędziwszy ztamtąd Moskali. Pułkownik *Valentin* miał przypadkiem utonąć w Wilii.

Nowo formuiące się woysko na Litwie liczy iuż 8000 dobrze ubranéy, uzbroionéy i umontowanéy jazdy.

Schwytano szpiega wysłanego przez majora od żandarmów *Cywińskiego*, który uciekł z Kalisza, poiechał przez Berlin do Petersburga, a teraz ma dowództwo szpiegów rossyyskich. Ten wyrodek namawia obywateli, ażeby iechali do Warszawy i donieśli mu o témco się dzieie, a za to obiecuie im po zdobyciu Warszawy różne urzędy, honory i wynagrodzenia.

Oddziały nasze zwiedzaią Podlaskie po za Liwiec i Węgrów, koło Siedlec, Żelechowa i t. p. — W téy stronie nie ma nieprzyiaciel stałych stanowisk, i tylko czasami w małéy liczbie się pokazuie.

W tych dniach przybyło tu Wisłą z Płockiego od Nieszawy do 17,000 korcy zboża.

Z iak śmiałym i niezmordowanym nieprzyiacielem mamy do czynienia, dowodzi następuiące zdarzenie: oddział kozaków przybył *w iednym dniu* od Bugu do Żelechowa; iest to dobrych mil 14; tu kazał sobie dać zaświadczenie od burmistrza i kilku mieszkańców, że nie zastał naszego woyska; popasł, i wrócił nazad ku Bugowi.

Naoczny świadek przybyły do Warszawy; wystawia prawdziwie malowniczy widok 2oh oddzielnych korpusów litewskich, z których ieden iest pod dowództwem hrabianki *Plater*, 2gi pod dowództwem Cezarego *Platera*. Adjutantem hrabianki iest iéy panna służąca; hrabianka zdaie się mieć lat około [illegible] rysy twarzy angielskie, wyraz melancholii i bladość, może bydź skutkiem długich niewygód, nadaią coś mistycznego całéy iéy postawie; panna zdaie się bydź ieszcze młodszą w wieku. Ona iest szefem sztabu i zarazem intendentem jeneralnym korpusu; podług twierdzenia tegoż świadka, czerpanego na doświadczeniu, żaden korpus lepiéy usłużonym ani administracya porządniéy prowadzoną bydź może. Obie te Panny, są przedmiotem czci, zaledwie niereligiynéy całego korpusu; ubrane są po męzku, w czasach spoczynku niemaią żadnego oddzielnego mieysca, są zawsze razem z całym korpusem, iednakże takim są otoczone urokiem, iż mieysce w którém spoczną, staie się świątynią, a każdy wzbrania

do niéy przystępu nawet zbyt głośnym mowom, mogącym przerwać spoczynek. Intendenta, czyli szefa sztabu nazywaią żołnierze powszechnie Pan *Konstanty*, do Pana *Konstantego* idą po rozkazy, do niego po żywność, do niego po ammunicyą; 2gi korpus pod dowództwem Cezarego *Platera*, równie szczególnym uderza widokiem; Cezary *Plater* znany iest bardzo w Warszawie, gdzie przepędzał całą przedostatnią zimę. Jest to młodzieniec liczący naywięcéy lat 21, blond włosy, twarz milutka, pełna wyrazu niewieściéy słodyczy, wzrostu mniey iak miernego. Jak był powszechnie znany za oddanego nieledwie zupełnie modlitwom, tak i dziś daie dowód, iż tylko przekonanie, a nieżadna chęć pozornéy świętobliwości, kieruie krokami iego. Cały czas od bitew wolny, przepędza na modlitwie; stawiaią w polu lub w lesie ołtarz, kapłan edprawia Mszę Swiętą, a Cezary wraz z całym korpusem na kolanach do Nieba przesyła modlitwy. Sam z siebie bogaty, nie dość że wszystko dla korpusu oddaie, lecz byle tylko dociekł, iż u którey z licznych krewnych ieszcze może znaleść iakie bądź zapasy, ściąga ie i niesie na ofiarę oyczyzny. Korpusy obadwa, złożone równie z piechoty iak z jazdy wystawiaią co do ubioru wszystko, co tylko wyobrażenie w dawnych czasach romantycznych zaczerpnąć iest zdólne. Są tacy, którzy maią po 12 pistoletów przy sobie; fuzya na plecach, pałasz przy boku i nadto dzida w ręku.

Widziano w tych dniach w iednym z pułków piechoty, chłopczyka 10letniego, ubranego w cały pakunek żołnierski, z tornistrem i karabinem. Odważny ten malec, całą kampanią chce odbywać.

Kilkunastu młodzieży, którzy opuściwszy szkoły, udali się do armii, i tam wkrwawych boiach chlubne odnieśli rany, teraz w ciągu rekonwalescencyi uczęszczaią do klas, i z wielką pilnością do nauk się przykładaią po wyzdrowieniu natychmiast spieszą do walki.

Żmudzini będą w dzielach świata wzorem świętéy miłości oyczyzny. Mnóstwo przykładów poświęcenia się okazali w dzisieyszéy woynie o niepodległość. Właściciel wsi (którego nazwiska ieszcze wymienić nie można) wszystkie pieniądze rozdał włościanom pragnącym walczyć; wdowiec, maiący 4 synów, z nim służącemi i włościanami utworzywszy hufiec, walczył mężnie. Widział swój dwór spalony. "Nic to (rzekł), płomień niszczący moie siedlisko, zapali serca moich rodaków; niech się panoszą nieprzyiaciele naszym dobytkiem, my bogatsi, bo walczym za oyczyznę, za wolność, a oni dla niszczenia cnotliwych." Syn iego naymłodszy dostał się w moc Kozaków; rotmistrz ich żądał, aby młodzieniec upokorzony podpisał, że nie należał do powstania; gdy nieprzystał na to wezwanie zagrożono mu batogami, trwał ciągle w postanowieniu niechańbić się takim podpisem, Rotmistrz kazał oprawcom aby przystąpili do batożenia, lecz w teyże chwili młody Żmudzin dobył ukryte krucice i jednym wystrzałem ugadza rotmistrza, a drugim przeszywa swe serce.

Towarzystwo polepszenia stanu włościan.

Myśl podźwignienia w naszym kraiu stanu wieyskiego, który pomimo ucisków, iakby od losu dla niego przekazanych, przechował naypięknieysze polskie cnoty: miłość rodzinnéy ziemi, zgrozę przeciwko naiezdnikom, przywiązanie do swobód i zwyczaiów narodowych, oddawna zaymowała serca szlachetnie myślących rodaków. Uwolnienie tego stanu od poddaństwa za czasów zwalonego Rządu, wzbudzało tem mocnieysze w prawych sercach upragnienie poprawy iego doli, skuteczniéyszym ieszcze środkiem, niż przez nadanie ieszcze własności ziemskiéy. Upragnienie to przedzierało się iuż nawet do tronu samowładcy, lecz ten, mógł w niem tylko dostrzegać wielką przeszkodę do dopięcia nieludzkich swych celów. Nie potrzeba bowiem do-

wodzić, że własność ziemska nadaie pewien stopień niezawisłości, a wzrastaiący za nią lepszy byt prowadzi do szukania oświaty. Niezawisłych zaś ludzi trudno nakłonić do bicia czołem despotyzmowi. Dalecy ieszcze byli nasi włościanie od posiadania tego żywiołu niezawisłości, iednakże któż lepiéy iak oni poparł sprawę narodową? Kto więcéy nad nich poniósł ofiar? z czyichże to żył wytoczyło się tyle potoków krwi w walkach: pod Stoczkiem, Dobrem, Nowowsią, Grochowem, Ryczywołem, Wawrem, Kałuszynem, Dembem Wielkiem, Iganiami i w tylu innych mieyscach? Do serc prawdziwem tchnących obywatelstwem należy myśleć o sposobach nagrodzenia tak szlachetnego zapału, tego bezprzykładnego zamiłowania oyczyzny w ludzie wieyskim. Seym zatrudnił się iuż losem tych, którzy bliznami okryci, wieniec zwycięzki z pola bitwy do domów przyniosą; poymuie nawet potrzebę uczynienia coś dla całéy klassy włościan; lecz serca czułe na ludzkość, czułe na poprawę bytu i moralności w klasie bez pośrednich rolników naszych, pamiętne na wielkie fenomena polityczne, iakie uwłaszczenie włościan na kray sprowadzić może, nie powinny się oglądać na to tylko, co uchwałami seymowemi będzie postanowionem; obywatelska usilność sama przez się może w tym względzie wyprzedzić, e przynaymniéy dzielnie wesprzeć zamiary rządowe. Tą prawdą powodowani, sprawie narodowéy z serca przychylni obywatele zawiązali Towarzystwo, którego celem będzie, za pośrednictwem ofiar i składek samychże stowarzyszonych, nadawać koleyno własność ziemską włościanom, lub do nabywania takowéy przychodzić im w pomoc przez pożyczki bezprocentowe. Tym celem przeznaczać się będzie co rok pewna część funduszów na zakupienie gruntu i zabudowań, reszta na pożyczkę bezprocentową. Chcąc zostać członkiem towarzystwa, potrzeba albo wnosić co miesiąc naymniéy złp. 3, albo złożyć od razu summę, od którejby procent odpowiadał takiewże składce. Chociażby okoliczności tak były nieprzyiazne, że towarzystwo funduszami swemi iednego tylko do roku włościanina właścicielem uczynićby mogło, cel iuż byłby dopięty, a Tow. wystawiłoby dla siebie nieprzeżyty pomnik, przesyłaiący iego pamięć dalekim pokoleniom odrodzonéy Polski. Nadzieia takiéy nagrody obudzałaby w klassie włościańskiéy rządność, pracowitość, oszczędność i inne szukane w wynagradzanych cnoty domowe, za któremiby i publiczne spiesznie się rozwiiać zaczęły. Ktoby więc czuły na niedolę upośledzonych od losu współbraci, chciał w tak skutecznym sposobie przykładać się do podźwignienia nayszacownieyszego stanu, raczy nadesłać swóy podpis (wyrażaiący imię, nazwisko, stan i mieysce zamieszkania) do redakcyi iednego z następuiących pism: Gazety Polskiéy, Kuryera Warszawskiego i Dziennika Nowéy Polski. — W przyszły czwartek t. m. i d. 7 b. m. o god. 6 po południu, odbędzie Towarzystwo w salach redutowych posiedzenie, na którem wyznaczony do ułożenia proiektu organizacyi komitet, przedstawi swoię pracę. Członkowie więc obecni w stolicy i życzący sobie przystąpić do Towar. raczą się niezawodnie zgromadzić, aby mogli mieć udział w roztrząsaniu proiektu ustaw, które ich maią obowięzywać.

Warszawa d. 5 Lipca 1831 r.

Prezes Walenty *Zwierkowski*.
Sek. J. N. *Janowski*.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

STRAŻBURG 20 *Czerwca*. — Wczoray odprawił tu Krol Jmć przegląd woyska liniowego i gwardyi narodowey, co oboie wynosiło blisko 30,000 ludzi. Monarcha rozdał chorągwie i sztandary pułkom, które ich ieszcze nie otrzymały. Gdy król obieżdżał linie, przyięto go z naywiększym zapałem, i wydawano okrzyki: *Niech żyie Krol! Niech żyie Xiąże Orleanu! Niech żyie Xiąże Nemours! Niech żyją Polacy!* Przegląd trwał od godziny 1széy po południu do 7méy wieczorem. Znaydował się na nim także Wielki Xiążę Badeński z kilku posłami zagranicznemi.

Według prywatnych doniesień z Paryża pod d. 18 b. m. (pisze *Kuryer Niższego Renu*) rozchodzi się tam pogłoska znayduiąca dosyć wiary, iż rząd Francuzki porozumiawszy się z Anglią, uzna niepodległość Polski, kiedy dyplomatyczne iego kroki u Rossyi, dla wstrzymania rozlewu krwi, nie biorą pomyślnego skutku.

Baron Paweł *Bourgoing*, pełnomocny minister Francuzki przy dworze Rossyyskim, udaiący się z pismami rządowemi z Paryża do Petersburga, przeieżdżał tędy d. 20 b. m. xiąże *Mortemart* miał otrzymać pozwolenie powrotu do Francyi a Xiąże *Treviso*, który dawniéy był przeznaczony do Petersburga, iuż tam niepoiedzie. DODATEK.

DODATEK

DO Nru 156.

GAZETY KRAKOWSKIEY.

DONIESIENIE.

PISARZ TRYBUNAŁU Iwszey INSTANCYI

Wolnego, Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu,

Podaie do wiadomości że wieś Smierdząca zwana, małoletniego Edwarda Siemońskiego własna, w Okręgu II. Wolnego kraiu Krakowa gminie 7 mieyskiey w parafii Liszki nad rzeką Wisłą o półtory mili od miasta Krakowa położona z dworem murowanym, i wszelkiemi zabudowaniami, na żądanie Pana Michała Filipowskiego na satysfakcyą summy 500 dukatów ważnych Hollenderskich do obligu przez ś. p. Augustyna i Agnieszki z Jordanów Siemońskich na rzecz Józefa Jordana na większą summę 1000 sztuk dukatów zeznanego w aktach hypoteki departamentu Krakowskiego Vol. III. księgi Intab: i Extab: na karcie 32 L. 34 d. 18 Lutego 1813 r. intabulowanego odnosząca się mocą Cessyi w aktach hypoteki W. M. Krakowa Vol. I. księgi Intab: i Extab: na karcie 7 pod L. 14 d. 22 Czerwca 1816 r. intabulowaney Panu Michałowi i Maryanie Filipowskim małżonkom ustąpioney, a wyrokiem Tryb. I. Inst: W. M. Krakowa d. 3 Maia 1828 r. zapadłym w aktach hypotecznych W. M. Krakowa d. 3 Maia 1828 r. zapadłym w aktach hypotek W. M. Krakowa w księdze VII. Ingross: na karcie 811 pod L. 275 wpisanym samemu P. Michałowi Filipowskiemu z procentem po 6/100 od ostatniego kwitu i kosztami prawnemi zasądzoney zaiętą została d. 14 Kwietnia 1829 przez P. Teodora Jaworskiego komornika sądowego, którego to aktu zaięcia treść dnia 28 Kwietnia t. r. do N. 183 w wykazie hypotecznym dóbr Smierdząca umieszczoną została, sprzedaną będzie przez licytacyą publiczną a to na satysfakcyą summy 2978 Zpl. za nakłady i budowę pałacu w Smierdzący z prowizyą od d. 21 Stycznia 1823 r. rachuiąc, Wyrokiem sądu ostatniey Instancyi pod dniem 19 Lipca 1827 zapadłym od W. Anastazego Siemońskiego iako małoletniego Edwarda Siemońskiego opiekona P. Ludwikowi Postawce do zapłacenia przysądzony w księdze VI Ingross: na karcie 1167 N. 374 dnia 6 Listopada 1827 ingrossowaney oraz summy 1351 Zpl. gr. 7 z prowizyą po 5/100 od dnia 24 Czerwca 1820 roku początkowo sukcessorom Antoniego Trzebińskiego a teraz sukcessorom ś. p. Tekli Hoszowskiey w imieniu których W. Konstanty Hoszowski O. P. D. w Krakowie przy ulicy Sławkowskiey pod L. 422 zamieszkały iako opiekon działa w kwocie 675 Zpl. gr. 18 2/3 JW. Krystynie Marasse z upoważnieniem męża JW. Ferdynanda Hr. Marasse działaiącey w Krakowie pod L. 384 w kwocie 337 Zpl. gr. 25 1/4 W. Karolowi Grabkowskiemu Obywatelowi Królestwa Polskiego w wsi Zakrzowie woiewództwie Krakowskiem, w kwocie 337 Zpl. gr. 24 1/3 w kapitale z procentami od tychże kwot przypadaiącemi od sukcessorów ś. p. Augustyna i Agnieszki z Jordanów Siemońskich małżonków z obligu urzędowego d. 14 Czerwca 1811 r. należącey się Vol. II. na karcie 211 do L. 250 intabulowaney, a którzy to wierzyciele sprzedarz dobr wymienionych łącznie z P. Ludwikiem Postawką popierać postanowili. Popieraniem tey sprawy trudni się P. Felix Słotwiński O. P. D. Adwokat w Krakowie przy ulicy Szerokiey pod L. 78 zamieszkały a to wskutku wyroku Tryb. I. Inst. d. 5 Sierpnia 1830 między P. Ludwikiem Postawką z iedney a Panem Michałem Filipowskim z drugiey strony zapadłego prawomocnego mocą którego P. Postawka do kontynuacyi rozpoczętey przez Pana Filipowskiego exekucyi dóbr Smierdząca zwanych upoważnionym został. Warunki licytacyi tychże dóbr wyrokiem Tryb. I. Inst: d. 12 Października i 22 Grudnia 1830 r. Sądu Appellacyynego d. 25 Maja 1831 po uchyleniu rekursu przez uchwałe wydziału professorow i doktorów prawa w Uniwersytecie Jagielońskim, d. 15 Czerwca 1831 r. postanowione są następuiące:

1. Cena szacunkowa tych dóbr ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie 135,000 w monecie srebrney courant, która w braku licytantów na trzecim terminie do 2/3 części to iest do summy 90,000 Zp. zniżoną będzie i od tak zniżoney ceny zaraz na tymże terminie licytacya rozpocznie się.

2. Chęć licytowania maiący złoży Vadium w gotowiznie w summie 15000 w monecie srebrney courant.

3. Nabywca zapłaci podatki zaległe ieżeliby się iakie okazały.

4. Zapłaci także koszta licytacyi na ręce Adwokata popieraiącego licytacyą w Imieniu P. Ludwika Postawki a to natychmiast po wyroku zasądzaiącym też koszta.

5. Wypłaty w 2. 3. 4. warunku zastrzeżone z ceny szacunkowey potrącone będą.

6. Dziesięcina i Osepy w cenie szacunkowey potrącone nie będą.

7. Resztuiącą summę szacunkową zatrzyma przy sobie nabywca aż do uskuteczuienia klassyfikacyi, którą po odbyciu teyże wierzycielom użytecznie umieszczonym z procentem po 5/100 od daty nabycia wypłaci.

8. Po dopełnieniu powyższych warunków wydanie dekretu dziedzictwa nastąpi.

9. Wrazie niedopełnienia warunków 3. 4. utraci nabywca Vadium na korzyść wierzycieli hypotecznych i oprócz tego nowa licytacya na niebezpieczeństwo nabywcy ogłoszoną byłaby.

10. Chcący w ciągu tygodnia po zalicytowaniu na mocy art 105 Ust: Exek: dadź więcey o czwartą część nad iuż wylicytowany szacunek obewiązanym będzie takową czwartą część złożyć w gotowiznie wrzeczonym terminie do depozytu sądowego.

Do takowey licytacyi wyznaczaią się trzy termina.

Pierwszy dnia 17 Września.)
Drugi dnia 19 Października. (1831
Trzeci dnia 19 Listopada.)

Sprzedarz takowa odbywać się będzie na Audyencyi Tryb. I. Inst: w Krakowie w domu władz rządowych przy ulicy Grodzkiey pod L. 106 o god. 10 rano zaczynaiąc.

Wzywaią się więc na takową licytacyą wszyscy chęć kupna maiący a oraz oprócz szczególnie wezwanych wierzycieli wykazem hypotecznym obiętych, wzywaią się wszyscy iaki kolwiek prawo rzeczowe maiący, aby pod rygorem prekluzyi na pierwszym terminie licytacyi złożyli na Audyencyi Wysokiego Trybunału wszelkie tytuły swych praw i wierzytelności z wykazem mianych pretensyi i ustanowieniem Adwokata.

W Krakowie d. 30 Czerwca 1831 r. *Kuliczkowski*, Pisarz Tryb.